

Lambert Schulte (1843–1919)

Franz Xaver Seppelt, historyk Kościoła, profesor nadzwyczajny wydziału teologicznego wrocławskiego uniwersytetu, rozpoczął swoje przemówienie na uroczystym zebraniu Verein für Geschichte Schlesiens w dniu 13 października 1919 roku od ubolewania nad spustoszeniem, jakie wojna światowa poczyniła wśród młodych historyków śląskich¹. Nadto – dodał – w krótkim czasie śmierć zabrała też „trzech weteranów Towarzystwa”: Josepha Jungnita, Otto Meinardusa i Lamberta Schultego². Resztę przemówienia poświęcił Seppelt już temu ostatniemu z wymienionej trójki.

Schulte, zanim przyjął zakonne imię Lambert, znany był jako Wilhelm. Niekiedy i to imię poprzedzał inicjałem „J.” – od swego pierwszego chrzestnego imienia Joseph. Wszystko to prowadzi czasem do nieporozumień i przypisywania prac Schultego różnym rzekomo historykom³. Psychoanalitik doszukiwałby się, być może, głębszych

¹ Tekst opublikowano jako: F.X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte O.F.M., ZVGS 54, 1920, s. 120–124; o mówcy zob. S. Samerski, Der Papsthistoriker Franz Xaver Seppelt (1883–1956) und die Kirchengeschichte in Breslau. Streiflichte, w: Księga pamiątkowa jubileuszu 200-lecia utworzenia Państwowego Uniwersytetu we Wrocławiu, t. 4: Uniwersytet Wrocławski w kulturze europejskiej XIX i XX wieku, red. J. Harasimowicz, Wrocław 2015, s. 259–264.

² O Jungnitu zob.: Joseph Jungnitz. Ein Nachruf, ZVGS 52, 1918, s. 171–208; sylwetkę Meinardusa przedstawia K. Wutke, Otto Meinardus. Ein Lebensbild, ZVGS 53, 1919, s. 1–28.

³ Sprawę wyjaśnia dołączona do tekstu Seppelta (jak w przyp. 1), zawierająca 175 pozycji, bibliografia prac Schultego (s. 144–154). Inicjał „J.” rozwinął w pełne imię „Joseph” skrupulatny Ryszard Ergetowski [Silesiaca. Biblioteki – studenci – uczeni, wybór i wstęp E. Libura, Wrocław 2005, s. 390 (indeks), zaś przyp. 3 na s. 7 nie pozostawia wątpliwości, że idzie o współwydawcę (z Hermannem Markgrafem) *Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*, Breslau 1889, tj. właśnie, jak głosi karta tytułowa dzieła, J. W. Schultego. Jak wynika to z kolei z bibliografii dołączonej do artykułu Seppelta chodzi o naszego Lamberta Schultego. Sam też, ufając nadmiernie własnej pamięci, przyczyniłem się do zamieszania, opatrując Schultego imieniem Johann (M. Cetwiński, Historia i polityka. Teoria i praktyka mediewistyki na przykładzie badań dziejów Śląska, Kraków 2008, s. 108, przyp. 225, s. 257). Walter Kuhn (Neue Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte. Eine Aufsatzsammlung, Sigmaringen 1984, s. XV, 89) współwydawcę książki uposażeń wrocławskiego biskupstwa słusznie identyfikuje z Wilhelmem (Lambertem) Schultem, dając mu w przypisach inicjał „W.”, co w indeksie (s. 292) rozwija w pełne imię. Natomiast Waław Korta (Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku, Wrocław etc. 1964, s. 205) jako jedyne go wydawcę widzi tu – wbrew karcie tytułowej – „L. Schultego”. Indeks do G. Labuda, Studia nad początkami państwa polskiego, t. 1–2, Poznań 1988, ma odsyłacze kolejno do: „Schulte L.” oraz „Schulte W.”. A. Biernacki, Piast, w: Słownik folkloru polskiego, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 300, przyp. 3, ma „F. Lambert Schulte, Die älteste polnische Nationalsage, ZVGS, t. 49: 1915, s. 101”. Podobnie komentarz w: Jana Długosza Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego, księga V i VI, tłum. J. Mrukówna, red. K. Pieradzka, Warszawa 1973, s. 15, przyp. 8, odsyła do artykułu „F. L. Schultego, Neue Długossiana...”. Pierwszy inicjał („F.”) to wynik błędnego rozwinienia podpisu pod cytowanym artykułem: „Fr. Lambert Schulte O.F.M.”. Jest to podkreślenie przyna-

przyczyn w żonglowaniu przez Schultego swoimi, świeckimi i zakonnym, imionami. Przechodząc jednak na grunt twardych faktów biograficznych, wypada zaznaczyć, iż nasz historyk urodził się w westfalskim Münster 26 sierpnia 1843 roku, zaś na Śląsk przybył dopiero, mając 24 lata. Dzieciństwo i młodość spędził w rodzinnym mieście, którego atmosfera – jak podkreśla Seppelt – w pełni go intelektualnie ukształtowała⁴. Uzasadnia to, cytując obficie fragmenty autobiograficznego szkicu pozostawionego przez zmarłego historyka⁵.

Autobiograficzny szkic *Aus der Jugendzeit* opatrzył Schulte mottem: „Misericordia Domini in aeternum cantabo”. To słowa z *Psalmu* 88 (89) i zarazem osobista deklaracja Schultego trwania w wierności wierze katolickiej. Deklaracja taka nie dziwi w przypadku potomka starej kupieckiej rodziny, od dawna zasiedziałej w mieście, którego sama nazwa świadczy o ścisłych związkach z Kościołem. Dzieciństwo i młodość Schulte spędził w rodzinnym domu, wąskim, dwupiętrowym – jak zaznacza Seppelt – położonym w bezpośrednim sąsiedztwie gotyckiego kościoła św. Lamberta z Maastricht⁶. Wspomnienie dzieciństwa, pierwszych nauk religijnych – to powody, dla których Schulte – już jako człowiek w podeszłym wieku i wdowiec – wstępując w 1909 roku do zakonu franciszkanów, przyjął właśnie imię tego biskupa-męczennika. Używał go też odtąd wyłącznie.

Nic więc dziwnego, że u schyłku życia, zajmując się historią pierwszych Piastów, zwrócił uwagę na często pojawiające się wśród potomków Mieszka I imię patrona kościoła swojej rodzinnej parafii⁷. Jako pierwszy z Piastów imię Lambert nosił – znany wyłącznie z zapiski „Dagome iudex” – syn Mieszka i jego drugiej żony, Ody, „eine deutsche Fürstentochter”, a niegdyś mniszki w klasztorze w Kalbe⁸. Lambert, syn Mieszka i Ody, urodził się – sądzi Schulte za Oswaldem Balzerem – po 979 roku⁹. Ponieważ Thietmar przypisał Dobrawie inicjatywę nadania imienia Bolesławowi

leżności zakonnej, a nie imię Schultego. Podobny błąd zawiera Vademecum historyka mediewisty, red. J. Nikodem, D. A. Sikorski, Warszawa 2012, s. 92, które wśród godnych polecenia prac z zakresu sfragistyki wymienia: „P.L. Schulte, Die Siegel der Stadt Neisse und das Breslauer Bistumswappen, [w] P.L. Schulte, Kleine Schriftem, Breslau 1918, s. 1–52”. Uniemożliwia to identyfikację ze wspomnianym dalej (s. 270) autorem „W. Schulte, Die politische Tendenz der Cronica principum Polonie, Breslau 1906”. Biurokratyczny, nietaktowny zwyczaj zastępowania samymi tylko inicjałami pełnych imion przynosi i takie bibliograficzne nieporozumienia.

⁴ F. X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte (jak w przyp. 1), s. 121–133.

⁵ Tamże, s. 122 nn. Za udostępnienie wspomnień Schultego Seppelt dziękuje jego córce Annie Schulte oraz bratu zmarłego. Wiadomości o zakonnym okresie Lamberta Schulte uzyskał od franciszkanina Odilo Schmidta, też wybitnego historyka śląskiego, kontynuującego badania Schultego, autora m.in. *Untersuchungen zu den Breslauer Bischofskatalogen* (Breslau 1917 [Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte 25]).

⁶ F. X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte (jak w przyp. 1), s. 122.

⁷ L. Schulte, Beiträge zur ältesten Geschichte Polens, ZVGS 52, 1918, s. 51–55. Schulte polemizuje tu z Władysławem Abrahamem [Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII, Lwów 1893 (wyd. 1: 1890), s. 36], przekonany, że kult św. Lamberta nie był wówczas w Niemczech szczególnie popularny.

⁸ L. Schulte, Beiträge (jak w przyp. 7), s. 51.

⁹ Tamże, s. 54; K. Jasiński, Rodowód pierwszych Piastów, Warszawa–Wrocław b. d., s. 104: „Data urodzin Lamberta przypada najwcześniej na lata 980–982. Jako najmłodszy syn Ody mógł przyjść na

Chrobremu, to Schulte uznał, że także Oda postąpiła podobnie, nadając swemu synowi imię Lambert. Kult Lamberta biskupa-męczennika cieszył się wówczas – twierdzi Schulte – w Niemczech wielką popularnością dzięki Notkerowi, biskupowi Leodium od 972 roku, który spokrewniony był po kądzieli z dynastią saską i w czasach Ottona II i Ottona III odgrywał znaczącą rolę polityczną. Nic więc dziwnego – przekonuje Schulte – że kult świętego Lamberta szerzył się nie tylko na dworze cesarskim, ale też wśród wiernych dynastii wasali. Wybór tego właśnie imienia dla syna Mieszka i Ody jest więc nie tylko – przekonuje uczony – świadectwem doskonałych stosunków łączących Piasta z domem cesarskim, ale też sugeruje istotną rolę niemieckiego Kościoła w chrystianizacji Polski. „Der Glaube an eine selbständige innere Entwicklung der polnischen Kirche – konkluduje Schulte – ist eine erst seit Johann Dlugosch verbreitete Modeansicht nationalistischer Tendenz”¹⁰.

świat nawet na krótko przed wystawieniem dokumentu *Dagome iudex*, najpóźniej w 990 lub nawet w 991 r. Prawdopodobnie urodził się jednak wcześniej, raczej nie później jak w 986 r.” L. Schulte, *Beiträge* (jak w przyp. 7), s. 52: zapewne pod wpływem Władysława Abrahama uważa jednak, że imię Lambert było drugim imieniem Mieszka Mieszkowica. Byłby więc Mieszko-Lambert najstarszym synem Mieszka i Ody: „So erhielt der älteste Sohn der zweiten Gemahlin Misikos, Oda, neben dem Namen seines Vaters Misika auch den Namen Lambert. Dies geht aus dem Auszug über die Kommendation Polens an den päpstlichen Stuhl, wie oben schon hervorgehoben ist, deutlich hervor. Der Auszug hat folgenden Wortlaut: Item in alio tomo sub Johanne XV papa Dagone iudex et Ote senatrix et filii eorum Misica et Lambertus leguntur b. Petro contulisse etc. In diesem Auszuge ist also das Rubrum des in dem Regestenband eingetragenen Dokumentes in der Weise benutzt, dass die Personennamen in der Genetivform herübergenommen sind, nämlich Dagone, Ote, filii eorum. Hiernach hat nun ein Sohn des Fürstenpaares an dem Kommendationsakte teilgenommen und nicht zwei Söhne. Der eine Sohn aber hat einen Doppelnamen geführt: Misica Lambertus. Obendrein fallen bei dieser verbesserten Lesung des Textes alle genealogischen Schwierigkeiten fort. Die ferneren Schicksale des Misica-Lambertus sind uns nicht überliefert. Bekanntlich hat Boleslaw Chabri seine Stiefmutter Oda samt ihren Kindern vertrieben; sie verschwinden aus der Geschichte”.

¹⁰ L. Schulte, *Beiträge* (jak w przyp. 7), s. 55. G. Labuda, *Mieszko II. Król Polski (1025–1034)*. Czasy przełomu w dziejach państwa polskiego, Poznań 2008, s. 25, podkreśla rolę Ody w przenoszeniu kultury niemieckiej na dwór Piastów: „Najwięcej tej kultury na dwór polski wniosła jednak druga żona Mieszka, Oda, w której otoczeniu z pewnością byli niemieccy kapelani posługujący się językiem niemieckim”. Za przeniesieniem kultu św. Lamberta do Polski przez Odę wypowiedziała się Teresa Dunin-Wąsowicz (*Kulty świętych w Polsce w X w.*, w: *Polska w świecie, szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1972, s. 67–68), co Kazimierz Jasiński [*Rodowód* (jak w przyp. 9), s. 103] skomentował: „W interesujący sposób starała się wyświecić genezę tego imienia [tj. Lamberta – M. C.] w rodzinie Mieszka I T. Dunin-Wąsowicz. Opowiedziała się ona również za kultowym pochodzeniem tegoż imienia, przypisując jego wniesienie do dynastii piastowskiej Odzie, matce Lamberta Mieszkowica. Jest to teza bardzo sugestywna, nie pozbawiona jednak wątpliwości. Mam tu na myśli fakt, że Oda została wypędzona przez ojca Mieszka II Lamberta i raczej była nienawidzona wśród potomków Bolesława Chrobrego. W tej sytuacji dość trudno wytłumaczyć, dlaczego ulubiony syn Bolesława Chrobrego otrzymał jako drugie imię Lambert. Nie było to i w tym wypadku, jak przypuszczam, imię genealogiczne, lecz tylko kultowe. Łatwiej to imię u syna Chrobrego wytłumaczyć, jeżeli przyjmujemy, iż Oda ten kult w Polsce zastała, niż że go wprowadziła. Nie wykluczałbym jednak trafności poglądu Dunin-Wąsowicz. Pośrednikiem mógł tu być Mieszko I, na którego cześć nadał swemu synowi (Mieszkowi) imię Bolesław Chrobry, a ponadto zawsze można było liczyć się z ewentualnością przelotnego porozumienia się Chrobrego z macochą”. Interesujące, że tak perfekcyjny badacz nie wspomina o pierwszeństwie Schultego w sformułowaniu powyższej tezy. Znał artykuł Schultego S. Kętrzyński, *O imionach piastowskich do końca XI wieku*, w: *tenże, Polska X–XI wieku*, Warszawa 1961, s. 610, przyp. 23, gdzie cytuje go tylko polemicznie, odrzu-

Lambert Schulte z rodzinnego Münster wyniósł nie tylko szczególny kult św. Lamberta, ale też, jak widać to wyraźnie w cytowanej wyżej ocenie wiarygodności Jana Długosza, daleko posunięty krytycyzm wobec analizowanych przekazów źródłowych. Źródeł tej postawy należy szukać w lekturach i kontaktach towarzyskich młodego Schultego, w atmosferze intelektualnej panującej w gimnazjum i Akademii w Münster, gdzie ukończył studia filologiczne i historyczne. Najwięcej jednak – wspominał Schulte – zawdzięczał kontaktom z Christopphem Bernhardem Schlüterem¹¹. Ten wcześniej ociemniały profesor filozofii Akademii w Münster był szwagrem Wilhelma Junkmanna, rodzzonego wuja Schultego¹².

Junkmann, podobnie jak Schlüter, należał do kręgu przyjaciół wybitnej poetki Anette von Droste-Hülshoff, arystokratki i konserwatywnej katoliczki, niechętnie odnoszącej się do protestanckich Prus¹³. Przypisywany jej „dar drobiazgowej obserwacji i koncentracji na sprawach małych” można też śmiało odnieść do twórczości historycznej Schultego – wiernego ucznia zaprzyjaźnionego z poetką filozofa¹⁴. Silny, choć pośredni wpływ Anette von Droste-Hülshoff na umysłowość Schultego zdaje się przede wszystkim nie ulegać wątpliwości. Bliskie mu też były – sugerowałyby to fakt, iż jako student

cając teżę o skandynawskim pochodzeniu Mieszka I; dalej jednak (s. 629–636, 644–651) są wyraźne echa lektury Schultego niezaznaczone w przypisach. Stanisław Kętrzyński stawia hipotezę na hipotezie, przypisując wniesienie kultu św. Lamberta biskupowi Jordanowi, który „mógł być bliżej związany z Leodium i św. Lambertem” (s. 636). Kętrzyński podaje jednak, że wśród cudów św. Lamberta „jest jeden, który mógłby nas interesować” (s. 636, przyp. 58). Mianowicie św. Oda (a więc patronka naszej Ody!) odzyskała wzrok w Leodium dzięki relikwii tego świętego. „Otóż narzuca się myśl – kontynuuje Kętrzyński – czy przypadkiem polska legenda o ślepotcie Mieszka nie wiąże się jakoś z kultem św. Lamberta, albo czy kult św. Lamberta u Mieszka nie miał podstawy w jakimś fakcie uratowania mu wzroku?”. Na szczęście dodaje: „Oczywiście sprawdzić tego nie sposób”. W pełnej wersji rozprawa Kętrzyńskiego ukazała się w 1951 roku, zaś jej główne tezy przedstawił uczony jeszcze w roku 1945.

¹¹ F. X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte (jak w przyp. 1), s. 132.

¹² Zob. J. Bahlcke, Nauki historyczne, w: Księga pamiątkowa jubileuszu 200-lecia utworzenia Państwowego Uniwersytetu we Wrocławiu, t. 2: Universitas litterarum Wratislaviensis 1811–1945, red. J. Harasimowicz, Wrocław 2013, s. 260, podaje, że „zastrzeżoną dla uczonego katolickiego” drugą katedrę historii na Uniwersytecie Wrocławskim w 1855 roku objął Wilhelm Junkmann (1811–1886), „działacz polityczny, publicysta i pisarz, który nauczał we Wrocławiu aż do śmierci”. Bahlcke odsyła do: J. Nettesheim, Wilhelm Junkmann. Dichter, Lehrer, Politiker, Historiker. 1811–1886, Münster 1969. Zwięzły biogram zob. M. Pater, w: Encyklopedia Wrocławia, red. J. Harasimowicz, Wrocław 2000, s. 313.

¹³ W. Kunicki, Katedra kolońska, w: Cz. Karolak, W. Kunicki, H. Orłowski, Dzieje kultury niemieckiej, Warszawa 2007, s. 288: „Przeciwnicy protestanckich Prus dostrzegali w budowie katedry wyraz pychy państwa ignorującej potrzeby ludzi wierzących”, co ilustruje wierszem Annette von Droste-Hülshoff. M. Szyrocki, Dzieje literatury niemieckiej, t. 2, Warszawa 1977, s. 23–24: „tradycjonalistyczna, arystokratyczna postawa Droste-Hülshoff łączy się z żarliwym katolicyzmem, a dar drobiazgowej obserwacji i koncentracji na sprawach małych skłania niektórych badaczy do zaliczenia poetki w szeregi pisarzy biedermeierowskich”. Inni, dodaje, widzą w niej „prekursorkę impresjonizmu”.

¹⁴ Dołączona do artykułu Seppelta bibliografia Schultego zawiera w przeważającej mierze wnikliwe analizy pojedynczych świadectw źródłowych. Np. W. Schulte, Die Protektionsbulle des Papstes Hadrian IV. für die Breslauer Kirche, ZVGS 29, 1895, s. 58–112. Po odnalezieniu przez J. Jungnitta w 1905 roku oryginału bulli Schulte wrócił do problemu w artykule: Quellen zur Geschichte der Besitzverhältnisse des Bistums Breslau, w: Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. 3, Breslau 1907, s. 173–279. Por. K. Maleczyński, Uwagi nad bullą papieża Hadriana IV dla biskupstwa wrocławskiego opatrzoną datą 23 IV 1154, w: tenże, Studia nad dokumentem polskim, Wrocław etc. 1971, s. 222–238.

był współzałożycielem katolickiej korporacji „Germania” – polityczne sympatie wuja¹⁵. Sam Junkmann podczas studiów w Berlinie (poprzednio w Münster i Bonn) uwikłał się w działalność polityczną i został skazany na sześć lat twierdzy. Ułaskawiony przez pruskiego króla do 1839 roku był nauczycielem w Münster. Nadal czynny politycznie wybrany został w 1848 roku do parlamentu frankfurckiego, a w roku następnym także do pruskiego Landtagu. W 1850 roku habilitował się w Münster. W cztery lata później pracował jako nauczyciel w braniewskim Lyceum Hosianum, aby po roku objąć katedrę uniwersytecką we Wrocławiu. Pod koniec 1867 roku, kiedy pozycja profesora Junkmanna była już od dawna ugruntowana, przybył do Wrocławia, licząc być może na protekcję wuja, jego siostrzeniec jako świeżo promowany doktor i po złożonym pomyślnie egzaminie nauczycielskim¹⁶.

Interesująca jest lista lektur jakie młody Schulte studiował pod kierunkiem Schlütera, służąc mu także jako lektor i sekretarz. Godzinom spędzonym na regularnych wizytach w domu ociemniałego uczzonego zawdzięczał Schulte – jak twierdził – „głębsze zrozumienie w dziedzinie ludzkiej myśli i poszukiwań”. Wspominał też jego wykłady z logiki i psychologii, rozważania z pogranicza wiary i nauki stanowiące o historycznym rozwoju filozofii. „Innym razem – ciągnie Schulte – zajmowała nas lektura św. Augustyna, zaś w świat średniowiecznej scholastyki wprowadzało dzieło jezuita Josepha Kleugtena”¹⁷. Znajomość dzieł św. Augustyna jest bez wątpienia nader przydatna dla mediewisty, który nie ogranicza się do traktowania źródeł wyłącznie jako informacji o faktach w nich – wiarygodnie lub nie – opisanych, lecz pragnie wnikać – jak Schulte – w świat myśli średniowiecznych autorów. Wyrażna w twórczości Schultego niechęć do pozaźródłowych hipotez to także niewątpliwy wpływ myśli św. Augustyna, który stwierdzał dobitnie, że przeszłość istnieje tylko pod postacią rzeczy dawnych, obecnych wciąż w teraźniejszości¹⁸. Historyk zatem może poznawać z przeszłości tylko to, co wciąż trwa.

Nic więc dziwnego, że opisując atmosferę rodzinnego Münster, która go jako historyka ukształtowała, Schulte starannie oddziela „pozostałości” (*Überreste*) od „tradycji” (*Tradition*)¹⁹. Te pierwsze to budowle z ich architektonicznymi detalami, drugie zaś to opowieści i obyczaje²⁰. W dorobku Schultego niewątpliwie przeważają

¹⁵ F. X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte (jak w przyp. 1), s. 132.

¹⁶ F. X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte (jak w przyp. 1), s. 133, nie ukrywa, że to właśnie obecność Junkmanna stanowiła „okoliczność” decydującą o opuszczeniu rodzinnego miasta i udaniu się do Wrocławia.

¹⁷ Tamże, s. 131. Idzie o katolickiego teologa żyjącego w latach 1811–1883, Josepha Kleugtena, autora dzieła *Die Philosophie der Vorzeit verteidigt* (t. 1-2, Münster 1860–1863). Kleugten wykładał we Freibergu retorykę i nauki moralne.

¹⁸ Por. Święty Augustyn, Wyznania, tłum. i opr. Z. Kubiak, Warszawa 1987, s. 289.

¹⁹ Podział ten przypisuje się Ernstowi Bernheimowi, ale już św. Augustyn pisał: „Omnis doctrina vel rerum est vel signorum, sed res per signa discuntur” (*De doctrina christiana*, lib. I, 2 – zob. Święty Augustyn, *De doctrina christiana*. O nauce chrześcijańskiej, tekst łacińsko-polski, tłum. wstęp i komentarze J. Sulowski, Warszawa 1989, s. 10).

²⁰ F. X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte (jak w przyp. 1), s. 122 daje i taki charakterystyczny cytat ze wspomnień Schultego: „Den Abschluß der schönen Straßenzeile bildete die hohe Turm und den eisernen Käfigen der drei Wiedertäufer. Und wenn das sinnende Auge des Knaben sich an den Zeugen der

prace poświęcone krytycznej analizie „tradycji”, czyli źródeł pisanych, ale nie brak w nich także takich, które zajmują się zabytkami, czyli „pozostałościami”. Pisał zatem o Wałach Śląskich, nagrobkach Henryka IV Żagańskiego i biskupa wrocławskiego Wacława, budowlach Nysy, rzeźbach ślęzańskich, nyskim mieczu katowskim, wrocławskiej katedrze, śląskim budownictwie drewnianym²¹. Nie stronił też od historii obyczajów²². Choć obecnie badacze polscy sięgają także i po te tematy, to nie zawsze pamiętają o pionierskich dokonaniach Schultego, a on sam kojarzony jest niemal wyłącznie z pracami dotyczącymi dyplomatyki śląskiej²³. Zmiany zachodzące na Dolnym Śląsku po 1945 roku, całkowita wymiana ludności, częściowe rozproszenie księgozbiorów zerwały – a przynajmniej znacznie osłabiły – ciągłość w rozwoju tujszej historiografii²⁴.

Nauczyciel Schultego, Ch. B. Schlüter uczestniczył też w przygotowaniu zbiorowego wydania dzieł Franza Xavera von Baadera (1756–1841), toteż nie omieszkał zapoznać swego ucznia i z tym – „niejasnym” (*dunkel*) początkowo dla Schultego – filozofem. Filozofia Baadera jest – trudno przypuścić, aby w kręgu nauczycieli Schultego było inaczej – „przepojona głęboką wiarą chrześcijańską”²⁵. Zetknięcie się z romantyczną filozofią Baadera uczuliło przyszłego historyka na problem symbolicznej roli języka. Człowiek, głosił Baader, nie może poprzestać „na poznawaniu symboli, musi uświadomić sobie, iż są one jedynie «zjawiskiem, nazwą istoty rzeczy». Poznanie zewnętrzne jest zatem pierwszym stopniem «poznania właściwego», które polega na przekroczeniu owych symboli, tj. na «czynnym» wniknięciu w osłanianie przez niego obszary. «Widzenie» (*Sehen*) musi więc zostać połączone z «czynem» (*Tun*), poznanie musi być uzupełnione wolą, które animuje rzeczy, nadając im życie i treść. Bez tej aktywności podmiotowej wszystko wokół nas byłoby martwe, jedynie powłoką bez życia i bez wewnętrznego ducha. Wraz z nią wszakże przez wszystkie formy przebiega niejako Jeden duch, mianowicie nasz, ożywia je wszystkie, czyniąc z nich żywą całość dla nas i w nas”²⁶.

Vergangenheit sattgesehen und genug in den geschichtlichen Erinnerungen geschwelgt hatte, die ihm von der stolzen Bürgerschaft und ihren harten Ringen oder von der tollen Zeit der Widertäuferei aus dem Munde der Eltern berichtet waren, dann weckte oftmals die Musik der Spielleute, die an der Spitze der zur Ablösung der Hauptwache bestimmten Mannschaft marschierten, oder das starke Gedränge des Marktages den Sinn für die lebensvolle Gegenwart”.

²¹ Zob. bibliografię dołączoną do F. X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte (jak w przyp. 1).

²² W. Schulte, Leben und Sitten in Schlesien um die Mitte des 16. Jahrhunderts. Nach den Aufzeichnungen des Breslauer Rittmeisters Achilles Scipio Schellenschmidt (Nolanus), Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde 19, 1908, s. 97–131.

²³ I tak np. M. Trziński, Miecz katowski, przęgierz, szubienica. Zabytki jurysdykcji karnej na Dolnym Śląsku (XIII–XVIII w.), Wrocław 2001 pomija artykuł Schultego, Das Neißer Richtschwert, Zeitschrift des oberschlesischen Geschichtsverein 2, 1906, s. 121–130.

²⁴ To stosowne miejsce aby podziękować dr. Romanowi Stelmachowi za pomoc w dotarciu do niektórych publikacji Schultego.

²⁵ B. Andrzejewski, Przyroda i język. Filozofia wczesnego romantyzmu w Niemczech, Warszawa–Poznań 1989, s. 68.

²⁶ Tak stara się przybliżyć myśl Baadera Bolesław Andrzejewski – tamże, s. 67.

Refleksja nad filozofią Baadera prowadzi do wniosku, iż „rozum i czyn, poznanie i etyka spletają się u niego w jedność”²⁷. W przyszłości Schulte wyciągnął z tego wniosek, iż historyk musi się liczyć nie tylko z subiektywizmem autorów wykorzystywanych źródeł, ale też zdać sobie sprawę z subiektywności własnej interpretacji. Musi więc starannie rozważyć wszelkie okoliczności towarzyszące powstaniu tekstu źródłowego oraz ocenić wpływ czynników towarzyszących jego – historyka – własnej pracy. Przystępując do niej, zarówno historyk, jak i autor wykorzystywanego przez niego źródła kierują się własnym światopoglądem, konkretną wizją świata i wynikającym z niej zestawem narzędzi poznawczych oraz systemem wartości etycznych. Należy więc poznać zarówno wykształcenie autora przekazu, jak i jego poglądy etyczne. Dla Schultego, który całe swe życie zawodowe spędził jako nauczyciel, było oczywiste, iż to głównie szkoła kształci i wychowuje. Nie dziwi zatem, że i tej problematyce poświęcił kilka swoich prac²⁸. Wszak to właśnie nawyki wyniesione ze szkół narzucały średniowiecznym skrybom sposób widzenia i przedstawiania wydarzeń. Bez wiedzy o średniowiecznym szkolnictwie krytyka źródeł z tej epoki nie jest – przekonuje Schulte – możliwa²⁹.

Niemiecka filozofia romantyczna pouczała, że założenia aprioryczne organizują proces poznawania. Mogą one jednak prowadzić całkowicie na manowce, o czym mógł się Schulte przekonać, analizując pod kierunkiem Schlütera fascynujące ich przez czas jakiś „posępne opisy magnetyzmu i jasnowidzenia” pióra Josepha Antona Maximiliana Perty, zawarte w wydanym w 1861 roku dziele *Die mystische Erscheinungen der menschlichen Natur*³⁰. Schulte jako rozmiłowany w matematyce gimnazjalista także w swych późniejszych pracach historycznych dążył do uczynienia z historii wiedzy ścisłej, równie precyzyjnej jak algebra czy geometria³¹. Uznawał przeto, że musi ona opierać się na nieposzlakowanych w swej autentyczności źródłach. W swym krytycyzmie posuwał się tak daleko, że kolejne pokolenia badaczy, mniej rygorystyczne i zadowolające się samym tylko „prawdopodobieństwem”, a nie

²⁷ Tamże, s. 63.

²⁸ M.in. W. Schulte, Beiträge zur Geschichte des Schulwesens in Glatz und des Gymnasiums im Besondern, w: Festschrift zur Feier des dreihundertjährigen Bestehens des Königlichen Gymnasiums zu Glatz (1597–1897), Glatz 1897, s. 74–109; tenże, Zur Geschichte des mittelalterlichen Schulwesens in Breslau, ZVGS 36, 1902, s. 72–90, 462; tenże, Die Entwicklung der Parochial-Verfassung und des höheren Schulwesens Schlesiens im Mittelalter, tamże, s. 388–404; tenże, Urkundliche Beiträge zur Geschichte des schlesischen Schulwesens im Mittelalter, w: Wissenschaftliche Beilage zum Programm des Königlichen katholischen Gymnasiums zu Glatz, Glatz 1902, ss. 25; tenże, Urkundliche Beiträge zur Geschichte des schlesischen Schulwesens im Mittelalter. Nachträge, w: Wissenschaftliche Beilage zum Programm des Königlichen katholischen Gymnasiums zu Glatz, Glatz 1905, ss. 28; tenże, Das mittelalterliche Schulwesen in Glogau, Wissenschaftliche Beilage zur Germania 1905, nr 33 i 34; tenże, Das mittelalterliche Schulwesen Grottkaus, Schlesische Volkszeitung, nr 211; tenże, Schulbildung als Bedingung für das Bürgerrecht in den schlesischen Städten im Mittelalters, ZVGS 45, 1911, s. 345–347.

²⁹ W tym kierunku podążył też S. Kuraś, Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV–XV wieku, Wrocław etc. 1971, s. 18, gdzie dobitne stwierdzenie: „Pamiętać ponadto należy, że ideałem średniowiecznej ‘artis dictandi’ nie była rzeczowość w wysłowieniu, ale wierność ówczesnym regułom estetycznym”.

³⁰ F. X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte (jak w przyp. 1), s.131.

³¹ Tamże, s. 129.

prawdą, przydały mu epitet, niebędący bynajmniej w ich mniemaniu komplementem, „hiperkrytyka”³².

Studia filozoficzne Schultego przeplatały się – choćby przy krytycznej lekturze Lukrecjusza *De rerum natura* – z poezją³³. Analizował nadto tragedie Ajschylosa i Sofoklesa w oryginale i w tłumaczeniach, wiersze Horacego i jego współczesnych naśladowców. Nie zabrakło też dramatów Szekspira, Dantego *Boskiej komedii* czy głęboko katolickich utworów Lope de Vegi i Calderona de la Barca. Chętnie też sięgał po pieśni Waltera von der Vogelweide i współczesnych mu liryków niemieckich. Ulubioną lekturę stanowiły łacińskie liryki jezuita Jacoba Balde (1604–1668). To w jego twórczości zainteresował się Schulte retoryczną figurą *amplificatio*, które to pojęcie dostosował później do krytyki źródłowej, wykazując, jak teksty młodsze, inspirowane przekazami starszymi, rozbudowują zwięzłe pierwotnie opowieści w nowe ich wersje, coraz bardziej obfitujące w szczegóły. Zamiast zatem brnąć – jak wielu innych – w kaskady hipotez o zaginionych rzekomo źródłach ukazał ślaski historyk precyzyjnie mechanizm amplifikacji na przykładzie ewolucji zawartości katalogów wrocławskich biskupów³⁴. Miłośnik poezji starał się, jak widać, przestrzegać wiernie głoszonej przez Arystotelesa – a trudno podejrzewać, iż Schulte, wykształcony filolog klasyczny, nie znał *Poetyki* Stagiryty – tezy, iż poezję od historii różni to, że pierwsza mówi o tym, co tylko prawdopodobne, a druga o tym, co rzeczywiście było³⁵. Nie była mu też zapewne obca uwaga Cyncerona, iż nie ma osobnych zaleceń retoryki dla pisarzy historycznych. Historyków obowiązują tylko, twierdził Cyncero, dwa prawa. Pierwszym jest, „by nie považać się powiedzieć coś zmyślnego, drugim zaś, by mieć odwagę mówić to, co jest prawdą, by nie zrodziło się podejrzenie, że w pisaniu kieruje się sympatią bądź wrogością”³⁶. Starożytny autorytet dodawał, że „te pod-

³² J. J. Menzel, Die schlesischen Lokationsurkunden des 13. Jahrhunderts. Studien zum Urkundenwesen, zur Siedlungs-, Rechts- und Wirtschaftsgerichte einer ostdeutschen Landschaft im Mittelalter, Würzburg 1977, s. 128: „Der trotz fehlender hilfswissenschaftliche Schulung als Autorität geachtete W. Schulte und seine Anhänger stifteten zusätzliche Verwirrung, indem sie unter Berufung auf eine Bemerkung der Heinrichauer Gründungsbuches, vor dem Mongolensturm hätten die schlesischen Herzöge nur selten Urkunden ausgestellt, ohne ausreichende Gründe eine große Zahl von Herzogsurkunden zu mindestens als formale Fälschungen verwarfen. Damit wurden unausgesprochen auch die übrigen urkundlichen Dokumente in Zweifel gezogen”. Dopiero ukończenie prac nad nowym kodeksem śląskim – ciągnie Menzel – położyło kres „in dieser verworrenen, unsicheren Lage”. „Der Hyperkritizismus W. Schultes ist damit endgültig überwunden”.

³³ F. X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte (jak w przyp. 1), s. 131.

³⁴ Związka widoczna w: L. Schulte, Neue Dlugossiana. I. Bischof Magnus von Breslau, ZVGS 49, 1915, s. 144–158. Biskup Magnus to omyłka kronikarza – zamiast „comes Magnus”, przez kolejnych autorów obdarzany coraz bardziej szczegółowym życiorysem, zob. M. Cetwiński, Biskup wrocławski Magnus: amplifikacja i metafora jak sposoby narracji dziejopisarskiej, w: tenże, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 95–108.

³⁵ Por. Arystoteles, *Poetyka*, w: *Trzy poetyki klasyczne*. Arystoteles, Horacy, Pseudo-Longinos, tłum. wstęp i komentarze T. Sinko, Wrocław 1951, s. 19.

³⁶ Marek Tulus Cynceron, *O mówcy*, tłum. wstęp i komentarz B. Awianowicz, Kęty 2010, s. 281 – tekst polski, s. 280 – łaciński: „nam quis nescit primam esse historiae legem, ne quid falsi dicere audeat? deinde ne quid veri non audeat? ne qua suspicio gratiae sit in scribendo? ne qua simultanis?”.

stawy oczywiście wszyscy znają”. Praca nad doktorską dysertacją o cesarzu Lucjuszu Septimiuszu Sewerze przekonała jednak Schultego, iż daleko nie „wszyscy”³⁷.

Jedno z ważniejszych źródeł wykorzystanych w dysertacji przekonało Schultego, iż fikcja też może dominować w utworze zaliczanym do historiografii. Nie dziwi więc wyraźna w późniejszych pracach uczonego obawa przed łatwawiernym uleganiem wersji głoszonej przez autorów analizowanych źródeł. „Jasność wypowiedzi” uznana przez Olgierda Górkę za argument przemawiający za wiarygodnością przekazu, dla Schultego była tylko świadectwem pisarskiej sprawności autora, a nie gwarancją prawdy³⁸. Dzieła od autora oddzielić się zresztą nie da, toteż znajomość biografii twórcy jest nader istotnym elementem krytyki źródła³⁹. Oczytanie w literaturze pięknej pozwalało Schultemu stwierdzić, iż nie różni się ona zbyt od historiografii. Podobnie jak ta pierwsza, tak i ona często ulega pokusie raczej stwarzania własnego świata niż odtwarzania rzeczywistego. Bogactwo podawanych szczegółów dowodzi – jego zdaniem – przede wszystkim zdolności literackich historyka, jego umiejętności posługiwania się amplifikacją, a nie koniecznie już także jego wiarygodności.

Intelektualnie wzrastał zatem Schulte w środowisku, które zwykło się określać jako *Bildungsbürgertum* – wykształconego niemieckiego mieszczaństwa⁴⁰. Nie bez znaczenia jest fakt, że w tym przypadku było to grono politycznie zaangażowanych, a głęboko wierzących intelektualistów katolickich w protestanckich Prusach. Młodość i wiek dojrzały Schultego przypadł więc na okres, kiedy – jak ujął to Thomas Nipperdey – „Kościół stał się nagle grupą społeczną jakich wiele, a państwo bynajmniej nie było mu zyczliwe”⁴¹. Napięcia w stosunkach państwa i Kościoła stały się

³⁷ W. Schulte, *De imperatore Lucio Septimio Severo pars prima. Dissertatio inauguralis*, Monasterii 1867, ss. 108. Jednym z obszerniejszych źródeł do dziejów tego cesarza jest biografia w *Scriptores historiae Augustae*. H. Szelest, Przedmowa, w: *Historycy Cesarstwa Rzymskiego. Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, tłum., przedmowa, przypisy i skorowidz H. Szelest, Warszawa 1966, s. 15, o wiarygodności przekazu pisze: „musimy pamiętać, że zbiór nasz powstał w wieku fałszerstw, interpolacji i tendencyjnych interpretacji [...] nie brak szczegółów, większych partii, a nawet całych biografii zmyślonych, niemających oparcia w faktach. Już Mommsen wykazał, że np. biografia Maksymina Młodszego jest rodzajem ‘noweli’ i jako źródło historyczne nie ma żadnej wartości”. I. Lewandowski, *Historiografia rzymska*, Poznań 2007, s. 406–407, dodaje: „Biografista ‘Historii cesarzy’ najwięcej fałszerstw dopuszcza się w dokumentach, jakie przytacza w różnych żywotach. [...] Podsumowując problem wiarygodności, możemy powiedzieć, iż autor zbioru nawet nie stara się przedstawić materiału biograficznego rzetelnie i na podstawie prawdziwych dokumentów. Niezmiennie więc trudno oddzielić u niego plewy od ziarna, bo nie o to mu chodziło”. Sporna jest nawet kwestia, czy zbiór ten był dziełem kolektywnym, czy też jednego tylko miał autora.

³⁸ O. Górka, *Studia nad dziejami Śląska. Najstarsza tradycja opactwa cystersów w Lubiążu*, Lwów 1911, s. 99. To polemika z: W. Schulte, *Die Nachrichten der Zistenzienser über Leubus*, ZVGS 33, 1899, s. 209–226.

³⁹ Np. zob. W. Schulte, *Zur Biographie des Sigismundus Rosicz*, ZVGS 43, 1909, s. 333–336. Rosicz (zm. 1471r.) był autorem *Cronica et numeros episcoporum Wratislaviensium*, gdzie fragment (MPH, t. 6, s. 578) o przybyciu pierwszych mnichów do Lubiąża ceniony przez Górkę, a odrzucony przez Schultego.

⁴⁰ Zob. H. Orłowski, *Wartości mieszczańskie: Bildung*, w: Cz. Karolak, W. Kunicki, H. Orłowski, *Dzieje* (jak w przyp. 13), s. 337–342.

⁴¹ T. Nipperdey, *Partie chrześcijańskie*, w: tenże, *Rozważania o niemieckiej historii. Eseje*, tłum. A. Kopacki, Warszawa 1999, s. 199.

szczególnie widoczne w okresie *Kulturkampfu*, kiedy to znajdujący się w mniejszości katolicy czuli się „ograniczeni w swojej wolności”⁴². Niewykluczone, że to właśnie aktualna sytuacja polityczna skłaniała Schultego do zainteresowania się dziejami śląskiego Kościoła w średniowieczu. Znajomość zawartej w dziele Gustawa Adolfa Haralda Stenzla wizji średniowiecznego Śląska jako areny rywalizacji tutejszych książąt i wrocławskich biskupów także skłaniała do snucia analogii z sytuacją aktualną w drugiej połowie XIX wieku⁴³. Dzieje śląskiego Kościoła w wiekach średnich, jego polityczna, społeczna i kulturalna rola nabrały niespodziewanie aktualności. Nic zatem dziwnego, że właśnie ta tematyka zdominowała twórczość żarliwego katolika, jakim był Schulte. Zanim jednak do tego doszło, zajął się historiografią XVI wieku.

W 1872 roku opublikował Schulte dwa przyczynki na temat starosaskiego poematu *Heliand*, utworu z IX wieku, opowiadającego o życiu Chrystusa⁴⁴. Pokusił się w nich o wykazanie, iż łączone z poematem „praefatio in librum antiquum lingua Saxonica” jest dziełem żyjącego w XVI wieku humanisty, Mathiasa Flaciusa Illyricusa. Hipoteza o fałszerstwie została wprawdzie odrzucona, ale – zapewnia Seppelt – pozostaje znakomitym świadectwem wnikliwego krytycyzmu cechującego młodego uczonego⁴⁵. Jest też, dodajmy, dowodem, iż Schulte nie wahał się wystąpić przeciwko powszechnemu przekonaniu o autentyczności tekstu mile łechcącego niemiecką dumę z posiadania utworu dowodzącego wysokiego poziomu literatury w miejscowym języku już w czasach Karolingów, kiedy to – jak przekonywano – rodziła się niemiecka świadomość narodowa. Przekonaniu, iż zbyt uleganie idei narodowej nie sprzyja wiarygodności badań historycznych, pozostał Schulte wierny także w dalszej swej twórczości.

Od rozważań nad „praefatio in librum antiquum lingua Saxonica” i jego domniemanym fałszerzem przeszedł Schulte do analizy okoliczności powstania *Centurii Magdeburgisch* opracowanych pod kierunkiem wspomnianego już Illyricusa⁴⁶. *Centurie* miały uzasadnić główną tezę protestantyzmu o stopniowym oddalaniu się Kościoła katolickiego od ewangelicznych zasad wiary. Krytyka historyczna – stwierdzał Andrzej Feliks Grabski – służyła protestantom do „demaskowania niewiarygodności wielu kościelnych źródeł, tradycji i legend. Jednakże wtedy, kiedy pewne legendy – jak o Joannie Papięzcy – okazywały się dla nich wygodne, gdy stawiały w niekorzystnym świetle czy to papieństwo, czy też poszczególnych papieży, woleli o jej zasadach [tj. krytyki historycznej – M. C.] zapomnieć i podawali je jako wiary-

⁴² Tamże.

⁴³ G. A. H. Stenzel, G. A. Tzschoppe, *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und die Einführung und Verbreitung Deutschen Kolonisten und Rechte in Schlesien und der Ober-Lausitz*, Hamburg 1832, s. 32–53. Por. W. Schulte, *Die Protektionsbulle* (jak w przyp. 14); tenże, *Das Ende des Kirchenstreites zwischen dem Breslauer Bischof Thomas II. und dem Herzog Heinrich IV.*, ZVGS 39, 1905, s. 199–225.

⁴⁴ W. Schulte, *Zum Heliand*, *Zeitschrift für deutsche Philologie* 4, 1872, s. 49–69; tenże, *Über Ursprung und Alter des altsächsischen Heliand*, w: *Programm des königlichen Gymnasiums zu Sagan* 1872, ss. 24. Zob. też: tenże, *Älteste deutsche Dichtung und Prosa*, red. H. Mettke, Leipzig 1982, s. 51–54, gdzie zwięzłe omówienie stanu badań.

⁴⁵ F. X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte (jak w przyp. 1), s. 139.

⁴⁶ W. Schulte, *Beiträge zur Entstehungsgeschichte der Magdeburger Centurien*, w: *Neunzehnter Jahresbericht der Neiße Philomatie, Neiße 1877*, s. 501–554.

godne. Przykład tego sztandarowego dzieła protestanckiej historiografii wskazuje, że deklarowany przez nią historyczny krytycyzm nieraz zatrzymywał się tam, gdzie napotykał na konfesyjną barierę⁴⁷. Nic zatem dziwnego, że Schulte zajął się *Centuriami* jako przykładem historiograficznej manipulacji. W przeciwieństwie do rozprawy traktującej o wcześniejszym fałszerstwie Illyricusa ta publikacja Schultego spotkała się z aprobatą⁴⁸. On sam zaś umocnił się w przekonaniu o konieczności stwierdzenia, jakim ideom – religijnym lub politycznym – miał służyć analizowany przekaz historyczny. Wykrycie zasadniczej tendencji utworu możliwe jest tak w literaturze, fikcji, jak i historiografii, tylko po gruntownej lekturze całego dzieła. Zanim zatem uznamy jakikolwiek fragment przekazu za wiarygodny, należy, przekonuje Schulte, zapoznać się z jego całością. Nie dziwi więc, że jedną z obszerniejszych swych prac poświęcił „politycznej tendencji” autora *Kroniki ksiąząt polskich*⁴⁹.

Bibliografia Schultego, obfitująca w drobne nieraz przyczynki źródłowe, mogłaby sugerować, iż to reakcja „na nasilające się coraz bardziej polityczne uwikłanie niemieckiej nauki historycznej”, kiedy to wielu historyków, „odwracając się od inspirowanych przez politykę ujęć całościowych, zwróciło się do mikrograficznych badań faktograficznych w przekonaniu, że historia powinna uwolnić się od wszelkiej teorii (i filozofii), że tym, co może ona w pełni obiektywnie stwierdzać, jest prawda poszczególnych, krytycznie udokumentowanych faktów”⁵⁰. Na pozór byłaby to także charakterystyka dorobku i tego badacza, obejmującego szeroką tematykę – od przedstawienia Śląska na mapie z Ebstorfu po początki historii Polski, od początków śląskiego górnictwa po hodowlę koni na Górnym Śląsku w 1534 roku⁵¹. Wszystkie niemal te, różnej objętości, publikacje wywodzą się z jednego źródła – opracowania we współpracy z Hermannem Markgrafem pochodzącego z początku XIV wieku rękopisu *Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*, szczegółowego wykazu majątku wrocławskiego biskupstwa⁵². Schulte – podówczas nauczyciel szkoły w Nysie – opracował część dotyczącą *Registrum Nissense* (s. 1–38) oraz odnoszący się do niej obszerny komentarz (s. XV–LIX), zawierający wykład historii kształtowania się biskupiego księstwa nysko-otmuchowskiego. Wrócił zresztą po latach do tej tematyki w obszernym opracowaniu⁵³.

W dwa lata po opracowaniu *Registrum Nissensis* Schulte ogłosił artykuł *Ujazar und Lgota. Ein Beitrag zur schlesischen Ortsnamenforschung*, rozpoczynając tym serię publikacji o dziejach osadnictwa, początkach klasztorów, toponomastyce ślą-

⁴⁷ A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, wprowadzenie R. Stobiecki, Poznań 2003, s.216, podkreślenie oryginału.

⁴⁸ Zob. F. X. von Wegele, *Geschichte der Deutschen Historiographie seit dem Auftreten des Humanismus*, München–Leipzig 1885, s. 440.

⁴⁹ W. Schulte, *Die politische Tendenz der Cronica principum Polonie*, Breslau 1906 [Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, 1], ss. VIII+266.

⁵⁰ A. F. Grabski, *Dzieje* (jak w przyp. 47), s. 510, tak właśnie opisuje sytuację historiografii niemieckiej w drugiej połowie XIX w.

⁵¹ W. Schulte, *Die älteste kartographische Darstellung Schlesiens auf der Ebstorfer mappa mundi. Mit dem Facsimile des betr. Abschnitts aus der Karte*, ZVGS 26, 1892, s. 387–394; tenże, *Über Pferdezucht in Oberschlesien im Jahre 1534*, ZVGS 53, 1919, s. 139–140.

⁵² *Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*, wyd. H. Markgraf, J. W. Schulte, Breslau 1889.

⁵³ W. Schulte, *Bischof Jaroslaw und die Schenkung des Neißer Landes*, Kattowitz 1906, ss. 114.

skiej i kolonizacji niemieckiej⁵⁴. Wszystkie one były oparte na solidnym fundamencie wnikliwej – chciałoby się powiedzieć nawet: bezwzględnej – krytyki autentyczności i wiarygodności przywoływanych źródeł.

Wierny naukom św. Augustyna i niemieckiej filozofii romantycznej, Schulte uznawał, że jakkolwiek fragment rzeczywistości może być rozumiany wyłącznie w kontekście jej całości. Starał się przeto już w przypisach do *Registrum Nissense* ująć cały dostępny mu zasób źródeł odnoszących się do wymienionych w przekazie miejscowości i osób. W rezultacie przekonywał się, że źródła te nie tylko wzajemnie się uzupełniają, ale i często przeczą. Wrócił tym samym nurtujący go ustawicznie problem wiarygodności, pewności uzyskiwanych przez historyka wyników. Aby problem ten rozwikłać, za punkt wyjścia przyjął Schulte wiadomości przekazane przez *Księgę henrykowską* oraz *Kronikę opatów klasztoru na Piasku*.

Pierwsza mówi, iż w czasach „starych książąt”, tj. Bolesława Wysokiego, Henryka Brodatego i jego syna, nader rzadko wystawiano dokumenty poświadczające prawa własności. Druga natomiast podaje, jak to w czasie „causa Vortret”, sporu między opatami klasztorów Na Piasku i na Ołbinie, fałszowano dokumenty mające udowodnić starszeństwo własnego zgromadzenia⁵⁵. Obowiązkiem historyka jest w tej sytuacji – twierdził nie bez racji Schulte – udowodnić autentyczność książęcych dokumentów wystawionych, rzekomo lub rzeczywiście, przed najazdem mongolskim w 1241 roku oraz tych dotyczących klasztorów na Piasku i Ołbinie sprzed ostatecznego zakończenia w 1384 roku „causa Vortret”. Historyk musi więc, zdaniem Schultego, udowodnić zarówno autentyczność, jak i wiarygodność analizowanego przekazu, a nie zadowolić się samą tylko domniemaną prawdopodobnością jego twórcy⁵⁶.

Niepokoila też go widoczna prawidłowość, iż przekazy młodsze z reguły bardziej szczegółowo traktują o tych samych, ale zwięźle opisanych w przekazach starszych, wydarzeniach. Szczególnie wymownym przykładem służyły tu, jego zdaniem, katalogi wrocławskich biskupów. Szereg ich kończył się imponującym dziełem Jana Długosza, który przedstawił bogate w szczegóły biografie wrocławskich hierarchów. W tym też postaci całkowicie, jak Magnus, fikcyjnych. Od stwierdzenia, że początki

⁵⁴ J. Wilh. Schulte, Ujazd und Lgota. Ein Beitrag zur schlesischen Ortsnamenforschung, ZVGS 25, 1891, s.211–235. Publikacje Schultego inspirowały polskich historyków, co widoczne już w samych tytułach, np. R. Grodecki, Wole i Lgoty. Przyczynek do dziejów osadnictwa w średniowiecznej Polsce, w: Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr Franciszkowi Bujakowi, Lwów 1931, s. 45–65; K. Małczyński, Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim, Lwów 1926 [Studia nad historią prawa polskiego, t. 10, z. 1], ss. 204, która to praca nawiązuje do: L. Schulte, Polnische und deutsche Marktorte, Schlesische Volkszeitung, 1905, nr 275, 279, 287, 291.

⁵⁵ W. Schulte, Das Heinrichauer Gründungsbuch nach seiner Bedeutung für die Geschichte des Urkundenwesens in Schlesien, ZVGS 34, 1900, s. 343–370, gdzie udowodnił też, co dziś przyjmuje się za oczywiste, że jedynym autorem pierwszej części *Księgi henrykowskiej* był opat Piotr; tenże, Die angebliche Stiftungsurkunde für das St. Vinzenzkloster auf dem Elbing, ZVGS 37, 1903, s. 286–309; tenże, Die Anfänge des St. Marienstiftes der Augustiner-Chorherren auf dem Breslauer Sande, Groß Strehlitz 1906 [Kritische Studien zur schlesischen Geschichte 1], ss. 120.

⁵⁶ Np. tenże, Die angebliche Stiftungsurkunde (jak w przyp. 55); tenże, Die angebliche Urkunde des Herzogs Boleslaw IV. vom Jahre 1149. Eine Abwehr, ZVGS 48, 1914, s. 332–364.

wrocławskiego biskupstwa w wersji podanej przez Długosza pełne są nieskrępowanej wyobraźni tego dziejopisa (Schulte wołał termin „amplifikacja”), przeszedł nasz historyk do rozważań nad średniowieczną tradycją zawartą w polskich kronikach. Odrzuciwszy wersje późniejsze, skupił się na ich najstarszych wariantach⁵⁷. I tak doszedł do wniosku, iż podana przez Anonima tzw. Galla lista przodków Mieszka I jest tworem czasów niewiele tylko poprzedzających spisanie tej kroniki⁵⁸. Twórcą państwa pozbawionego jeszcze nazwy Polska (ta pojawia się dopiero za Bolesława Chrobrego) był „Misica-Dago”, który pojawił się w historii „niczym świetlisty meteor” na czele silnej zawodowej armii⁵⁹. Cokolwiek sądzić o tych wywodach – dziś zresztą podzielanych przynajmniej przez część współczesnych polskich historyków i archeologów – stwierdzić trzeba, że oparte one były na źródłach w miarę współczesnych Mieszkowi I – kronice Widukinda, relacji Ibrahima ibn Jakuba oraz zapisce *Dagome iudex*⁶⁰. Schulte i tu wyżej stawiał źródła współczesne opisywanym w nich wydarzeniom niż późniejszą tradycję, którą zawsze podejrzewał o dostosowywanie przeszłości do potrzeb współczesności dziejopisów.

Właśnie ta rygorystyczna postawa badacza przesądziła o postawieniu mu zarzutu „hiperkrytycyzmu”. Historycy niemieccy mieli bowiem do niego pretensje o zbyt późne, jak sądzili, datowanie początków kolonizacji niemieckiej na Śląsku, zaś badaczom polskim nie odpowiadała z kolei teza o powolnym rozwoju piastowskich kancelarii⁶¹. Za jedno z istotnych zagadnień Schulte uznał też rozważenie problemu, na ile przemiany na Śląsku w XIII wieku były rezultatem „czysto fizycznej germanizacji”, a na ile wynikiem „wpływów kulturalnych”, co również było niemiłe wyznawcom teorii o narodach jako „wspólnocie krwi” uparcie broniącej swojej tożsamości przed wszelkimi obcymi wpływami⁶². Nie budziło entuzjazmu doszukiwanie się przez Schultego wpływów czeskich na Śląsku⁶³. Szło zatem krytykom głównie o urażone ambicje narodowe.

⁵⁷ Zasadę tę widać wyraźnie w jego dociekaniach najstarszej formy imienia Mieszka i właściwego brzmienia imienia eponima dynastii Piastów. Zob. L. Schulte, *Ist die Namensform Miecko berechtigt? Eine quellenmäßige Untersuchung*, ZVGS 50, 1916, s. 68–119; tenże, *Die älteste polnische Nationalsage*, ZVGS 49, 1915, s. 100.

⁵⁸ Tenże, *Beiträge* (jak w przyp. 7), s. 38–57.

⁵⁹ Tamże, s. 56.

⁶⁰ We współczesnych polskich publikacjach tego nurtu brak bezpośrednich śladów znajomości prac Schultego, ale podobieństwo wywodów jest znaczne. Po prostu brak erudycji powoduje nieświadome powtarzanie też głoszonych nieraz już bardzo dawno. Por. P. Urbańczyk, *Zanim Polska została Polską*, Toruń 2015.

⁶¹ K. Maleczyński, *Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich*, cz. 1, Wrocław 1951, s. 52, gdzie też powołanie na historyków niemieckich polemizujących w latach trzydziestych XX w. z poglądami Schultego.

⁶² F. X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte (jak w przyp. 1), s. 143.

⁶³ I tak np. analogii śląsko-ceskich doszukiwał się w rozwoju osadnictwa z okresu przed niemiecką kolonizacją [por. J. W. Schulte, *Ujazd und Lgota* (jak w przyp. 54)]. Por. tenże, *Die Gründung des Bistums Prag*, *Historisches Jahrbuch der Görres Gesellschaft* 22, 1901, s. 285–297; tenże, *Zur Geschichte der Lostrennung des Bistums Breslau von dem polnischen Metropolitansprengel* (Brief König Karls IV. an Papst Klemens VI, Luxemburg 1349 März 14), *Oberschlesische Heimat* 3:1907, s. 177–180; tenże, *Zu dem böhmisch-schlesischen Nekrologium*, ZVGS 42, 1908, s. 331n.; tenże, *Die staatsrechtliche Stellung des Breslauer Bistums zur Krone Böhmen*, *Oberschlesische Heimat* 15, 1918, s. 45–58.

Ścisłe trzymanie się surowych reguł warsztatu historycznego, żądanie, aby historyk przedstawiał tylko pewne wnioski, a nie „prawdopodobne” lub nawet „prawie pewne”, czy też „wysoce prawdopodobne i graniczące z pewnością”, nie mogły zyskać sympatii wśród tych, którzy po zakończeniu pierwszej wojny światowej – w epoce „kryzysu prawdy” – świadomie zamieniali historię w ćwiczenia z domysłów⁶⁴.

Lambert Schulte nie był uczonym akademickim. Był nauczycielem w katolickich gimnazjach. Początkowo we Wrocławiu, potem w Żaganiu, Nysie, Bytomiu, a na emeryturę przeszedł jako dyrektor gimnazjum w Kłodzku. Zmiany miejsc pobytu prześledzić można, studiując jego bibliografię. Wszędzie bowiem tam, gdzie wypadło mu spełniać nauczycielskie obowiązki, pilnie penetrował miejscowe archiwa, a wyniki tych poszukiwań publikował na łamach periodyków wydawanych przez śląskie towarzystwa naukowe. Z najważniejszym z nich, Śląskim Towarzystwem Historycznym (Verein für Geschichte Schlesiens), związał się już w 1874 roku, zaś w latach 1905–1910 wchodził w skład jego zarządu.

W uznaniu jego zasług w badaniu dziejów Śląska zabiegano bezskutecznie jednak o przyznanie mu honorowej profesury wrocławskiego uniwersytetu. Jubileusz pięćdziesięciolecia doktoratu Schultego Śląskie Towarzystwo Historyczne uczciło wydaniami wyboru jego prac⁶⁵. Jubilat planował jeszcze napisanie monografii biskupa Jodoka z Rożemberka oraz historiograficznego studium o twórczości Jana Długosza. Zmarł 9 kwietnia 1919 roku. Dziewięć dni później „Dziennik Śląski” już w nagłówku nekrologu określił go – ku ubolewaniu Seppelta przemawiającego na uroczystym posiedzeniu Śląskiego Towarzystwa Historycznego – jako „nieprzejednanego wroga Polaków”, patrzącego na historię przez niemieckie okulary⁶⁶. Niewiele to mówi o rzeczywistej wymowie dorobku zmarłego historyka. Wiele natomiast o sile emocji. Tych samych, których Schulte starał się unikać w swoich publikacjach „należących – jak twierdzi Wojciech Mrozowicz – do klasyki śląskiej mediewistyki”⁶⁷.

Marek Cetwiński

⁶⁴ Zob. szeroko: M. Eksteins, *Taniec w słońcu. Geniusz, celebra i kryzys prawdy w epoce nowoczesnej*, tłum. J. Łoziński, Poznań 2015, s. 161–162, tu m.in. z powołaniem na Johanna Huizingę o ówczesnym „upadku obiektywizmu” i konkluzją, że „niwelujące działanie demokracji, zamienia historię w literaturę”. Ernst Kantorowicz na zjeździe historyków w Halle w 1930 roku oświadczył: „Dzisiaj swobodny artysta i swobodny naukowiec mają ze sobą bardzo wiele wspólnego na tej samej zasadzie, na jakiej naukowa historia i historyczna fikcja to właściwie pojęcia zamienne, niezależnie od nieufności, którą dwie te sfery do siebie żywią”. H. Schleier, *Burżuazyjna historiografia w Niemczech weimarskich*, tłum. J. Serczyk, Warszawa 1985, s. 337, za cechę charakterystyczną tej epoki uważa „zredukowanie składników racjonalnych w historyzmie burżuazyjnym na rzecz metod irracjonalistycznych w historiografii”. I dalej: „ważnym symptomem tego były poglądy przyznające intuicji miarodajną rolę w poznaniu historycznym, bądź też charakteryzujące historiografię lub jej poszczególne dziedziny jako sztukę”. Już za życia Schultego nie brakowało wśród zajmujących się dziejami Śląska fantastów. Jednego z nich, doszukującego się w nazwie wymienionej w *Księdze henrykowskiej* wsi Nieciepla Izba słownictwa francuskiego, wyśmiał brutalnie, zob. L. Schulte, *Angebliche altfranzösische Ortsnamen in Schlesien*, *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, 16, 1914, s. 88–93.

⁶⁵ L. Schulte, *Kleine Schriften*, Breslau 1918, ss. 244.

⁶⁶ F. X. Seppelt, P. Dr. Lambert Schulte (jak w przyp. 1), s. 138.

⁶⁷ W. Mrozowicz, Schulte Lambert, w: *Encyklopedia Wrocławia* (jak w przyp. 12), s. 747.